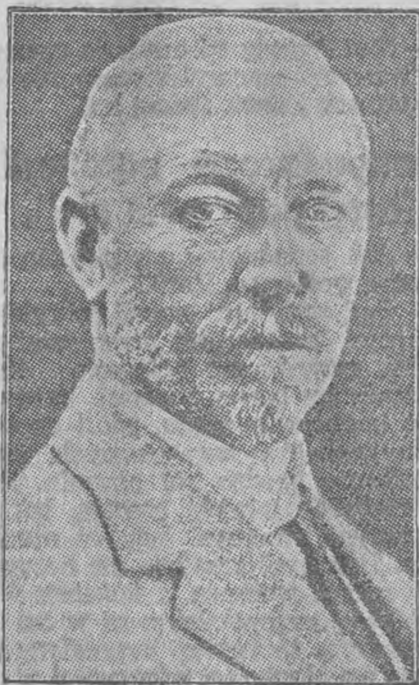
EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 14 KWIETNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 87



Dr. Hugo Stinnes junior, syn zmarłego Hugo Stinnesa, objął spadek po ojcu i kierować będzie 800 t. z. stinnesowskiemi przedsiębiorstwami.



Generał Smuts, prezydent gabinetu republiki południowo-afrykańskiej podał się do dymisji. Zmusiły go do ustąpienia partje robotnicze.



Prof. Eugenjusz d'Albert, znany dobrze w Łodzi pianista-wirtuoz obchodził w piątek 60-cio letnią rocznicę urodzin.

O utworzenie międzynarodowego trybunału sprawiedliwości.

Waszyngton, 12 kwietnia

Związek zwalczający Ligę narodów wystosował pismo do komisji zagranicznej senatu z żądaniem wszczęcia akcji utworzenia międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Pismo podpisywane przez wydziały kościelne, które liczą 20 miljonów członków, oraz przez organizacje robotnicze liczące 4 miljony członków.



Hugo Stinnes najbogatszy człowiek w Niemczech zmarł w czwartek.



John Bull: — „Ach, mister Mac Donald, jeśli mam pana oklaskiwać, to musiałbym to wszystko wypuścić z rąk.

Francja i traktat Lozański.

Paryż, 13 kwietnia.

Dep. Francklin Bouillon informował dzisiaj z powodu opóźnienia ratyfikacji Traktatu Lozańskiego z Turcją.

Poincare w odpowiedzi wyraził ubolewanie, że ratyfikacja nie będzie mogła być uchwalona ze względu na zamknięcie sesji parlamentarnej, pomimo iż niema żadnej wątpliwości, że przyszły parlament uchwalił ratyfikację natychmiast po zgromadzeniu się. Rząd tymczasem uczyni wszystko co do niego za leży, aby wznowić normalne stosunki z Turcją.

Francklin-Bouillon podziękował za wyjaśnienia, cofnął interpelację. Na zapytanie deputowanego Draignant oświadczył Poincare, że interesy Farncji w Syrji nie ucierpią na zwłoce. Interesom tym nic nie grozi, a w razie, gdyby groziło im jakie niebezpieczeństwo, Francja potrafi je zabezpieczyć.

BANKRUCTWA W HAMBURGU.

Hamburg, 12 kwietnia

Wielkie zaniepokojenie w kołach handlowych wywołało ostatnio bankructwo kilku firm.

Bankructwo to wywołane zostało wahaniami giełdowemi wskutek, których wielu kupców potraciło ogromne majątki. Najwięcej strat poniósł przemysł matalowy i chemiczny. Sytuację pogarsza ogromnie brak gotówki.

Wybory do kasy chorych pod znakiem zapytania.

Listy wyborcze zostały zakwestjonowane.

Jak się dowiaduje „Express" wszystkie listy wyborcze do kasy chorych zostały zakwestjonowane wskutek niezłożenia przez kandydatów dowodów obywatelstwa.

Wobec tego, że dowody obywatelstwa mają być złożone do godziny 3 popoł., co jest niewykonalne grozi ewentualność odłożenia wyborów.

O budowę nowej gazowni w Łodzi.

Magistrat pertraktuje z przedsiębiorstwem wiedeńskim.

Jak się dowiaduje „Express" magistrat łódzki nawiązał pertraktacje z towarzystwem „Geffia" w Wiedniu w sprawie budowy nowej gazowni.

Pertraktacje te nawiązane zostały za pośrednictwem znanego przemysłowca łódzkiego p. Kernbauma.

Porażka Zbyszko Cyganiewicza.

Nowy Jork, 12 kwietnia

Wczoraj odbyła się tutaj walka francuska między Zbyszko-Cyganiewiczem i włochem Gardini. Po dwugodzinnej walce Cyganiewicz został zwyciężony przez Gardiniego.

PRZEDŁUŻENIE UKŁADU ANGIELSKO NIEMIECKIEGO O ZNIŻCE PODATKU

Specjalna służba telegraficzna „Expressu",

Londyn, 13 kwietnia.

Układ niemiecko - angielski w sprawie zmniejszenia podatku na towary niemieckie został przedłużony do 15 czerwca. Początkowo układ ten był zawarty do 15 kwietnia, gdyż koła angielskie przypuszczały, że do tej pory zostanie ostatecznie uregulowana sprawa reparacji. Z powodu przedłużających się rokowań w tej mierze rząd angielski zmuszony był układ ten przedłużyć.

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Praga, 13 kwietnia.

Radicz przygotował plan zwołania kongresu mniejszości narodowych wszystkich państw Europy środkowej.

O powyższym zakomunikował przedstawicielom mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji celem przeprowadzenia rokowań w tej sprawie z odnośnymi klubami w parlamencie.

Konferencja powyższa ma być zwołana w Wiedniu.

KEMALOWI PASZY ZA ŻYCIA BĘDZIE POMNIK WYSTAWIONY.

Konstantynopol, 13 kwietnia.

Rząd postanowił zbudować pomnik zwycięstwa naprzeciwko gmachu parlamentu. Na piedestale umieszczone mają być statuy Kemala-Paszy i innych działaczy. Jest to dalszy dowód wolnomyślności państwa tureckiego, gdyż dotąd, stosownie do przepisów Koranu nie wolno było w Turcji wystawiać pomników ludziom żyjącym.

DYKTATOR HISZPANJI POZWALA ŚWIĘCIĆ 1 MAJA.

Madryt, 13 kwietnia.

Dyktator Hiszpanji przyjął dzisiaj delegację komitetu robotniczego w sprawie dnia 1 maja i udzielił jej pozwolenia na dochód robotniczego święta obowiązującego stanu wojennego.

P. p. Zamoyski i Skirmunt, dwaj politycy, którzy dojrzeli do dymisji...

Cztery tygodnie jechał hr. Zamojski z Paryża do Warszawy. To śnieg mu zawadzał, to grypa zatrzymywała go w łóżku, dość, że gmach przy ul. Miodowej pozostał bez gospodarza.

Aż wreszcie p. Zamojski przyjechał. Witała go z entuzjazmem prawica a bez uprzedzeń centrum i lewica. Wszyscy byli w gruncie rzeczy zadowoleni że stan bezpański w ministerstwie spraw zagranicznych kończy się i że na czele ministerstwa staje człowiek o kilkoletniej praktyce dyplomatycznej na najważniejszej placówce zagranicznej.

Min. Zamojski zaczął gospodarzyć, a dziś po dwóch i pół miesiącach jego rządów zaczynamy żałować, że na linji kolejowej Paryż — Warszawa nie szaleje dotąd zamieć śnieżna. Źle działo się w ministerstwie bez gospodarza, gorzej jest przy takim gospodarzu.

Czego tknął się p. Zamojski, wszystko przegrał. Dość wymienić Jaworzynę, a ostatnio Kłajpedę. Przegrane następowały i następują w formie kompromitującej. P. Zamojski, uległ do przesady wobec wymagań państwa obcego choć z nami sprzymierzonego, niejednokrotnie sam do klęski naszej się przyczynił. Przykładem może być znowuż Jaworzyna, z której p. Zamojski uroczyście zrezygnował i co do której klęskę ogłosił, jeszcze zanim klęska ta stała się faktem dokonanym. Po każdej zaś porażce p. minister składał uroczysty ukłon i podziękowanie tym, którzy krzywdzący wyrok na Polskę wydali. Nienależyte przygotowanie sprawy ustępliwość w czasie walki i pokora po klęsce, oto cała mądrość polityczna pana ministra, której skutki są wręcz tragiczne.

Swą ugodnością wobec Czech spowodował straty terytorjalne, a w zamian za to nie uzyskał ani jednego ustępstwa z Pragi. Nic może tak dokładnie nie charakteryzuje wzajemnego stosunku polsko-czeskiego, jak okoliczność, że podczas gdy p. minister Zamojski tłómaczył Sejmowi, iż Polska musi obstawać przy całości i zwartości państwa czeskiego, gdyż granice Czech uregulowane są ważnemi dla nas traktatami międzynarodowemi, to p. Benesz potraktował rewelacje „Berliner Tageblattu" o zobowiązaniach Czech do obrony granic Polski na wypadek, wojny, jako „niegodne głupstwo".

A Litwa?

Nigdy karzełek kowieński nie był w stosunku do nas tak prowokacyjnie nastrojony, jak obecnie. Pobił nas w sprawie Kłajpedy, a teraz odgraża się, że napadnie na Wilno.

Nic dziwnego. Polska nie umiała obronić swych praw do Kłajpedy, ani na terenie Ligi Narodów, ani ostatnio, w Radzie ambasadorów.

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych poseł Dąbski wykazał, iż nie wyzyskaliśmy żadnego argumentu i że skutkiem tego otrzymaliśmy mniej praw, aniżeli jeszcze w listopadzie ofiarował nam sam Galwanauskas. Przerażającym dowodem niedołęstwa naszej dyplomacji jest także okoliczność, że notę w sprawie Kłajpedy do rady ambasadorów wysłaliśmy dopiero na 24 godzin przed decydującą uchwały Rady, gdy wszystko było już stracone. Ale nawet w tej spóźnionej nocie nie było jasno powiedziane czego Polska żąda, mimo, iż już kilka tygodni temu Sejm wyraził swą wolę w sposób niedwuznaczny.

P. minister Zamojski dojrzał do dymisji. Im prędzej się to stanie, tem lepiej dla Polski, tem lepiej dla całej naszej przyszłości.

Razem z p. Zamojskim dojrzał zaś do dymisji p. Konstanty Skirmunt. Jako poseł w Londynie nie umiał ugruntować stanowiska Polski w Anglji, że nie zawiadomił rządu na czas, iż Anglja bezpośrednio po rozstrzygnięciu Ligi Narodów w sprawie Kłajpedy podpisała projekt statutu kłajpedzkiego, sformułowanego przez p. Davesa i że jako delegat do Ligi Narodów przegrał wszystkie ważniejsze sprawy, będące na trapecie. P. Skirmunt — okazał się dyplomatą niezaradnym, bez myśli przewodniej, bez siły woli i charakteru. Zamiast naprawiać na terenie Ligi to, co zepsuł p. Zamojski p. Skirmunt psuł to czego p. Zamojski zepsuć jeszcze nie zdążył.

„Ustrój obecny w Rosji nie jest ustrojem komunistycznym".

Ale rząd sowiecki stopniowo dąży do zrealizowania go.

—o—

Komisarz sowiecki Fürstenberg - Hanecki o sytuacji politycznej i gospodarczej Rosji.

W poszukiwaniu pamiątek po Leninie bawi w Krakowie komisarz sowiecki. Furstenberg —Hanecki. Przedstawiciel „Kurjera Codziennego" miał z nim wywiad na tem. sytuacji wewnętrznej w Rosji, który przytaczamy w całości.

Rozłamu w partji komunistycznej niema

Ile prawdy jest w podanych przez prasę zagraniczną wiadomościach o rozłamie w łonie partji komunistycznej i utworzenie się zorganizowanej opozycji.?

— Wiadomości te są grubo przesądzone. W roku ubiegłym odbywała się w partji dyskusja nad **polityką gospodarczą Rosji.** W dyskusji tej zabierali poszczególni członkowie partji głos, wygłaszając niejednokrotnie zdanie, odmienne **od stanowiska zajmowanego przez komitet centralny.** Były to jednak tylko indywidualne głosy, które nie miały wcale cech zorganizowanej opozycji. O rozłamie zatem mowy być nie mogło. Najlepszym tego dowodem, iż po powzięciu decydujących uchwał, tak zwani opozycjoniści oświadczyli, iż zgadzają się z przyjętemi uchwałami, i że uchwały te ich zadawalają, zwłaszcza, że opracowane zostały przez komisje partyjne, w skład których wchodzili i opozycjoniści. Uchwały te zatem nie osłabiły wcale jedności partji.

Usuwanie „burżujów" z partji komunistycznej.

— Czy partja przyjmuje bez ograniczeń nowych członków?

— Nie! wręcz przeciwnie. Nietylko, że partja nie przyjmuje bez ograniczeń, ale nadto przeprowadza się obecnie segregację członków partji, tak zwaną „czystkę", po której **bardzo wielu dotychczasowych członków zostanie z partji usuniętych. Są to przeważnie inteligenci.** Usunięci zostaną za **sposób życia, zbyt burżuazyjnego, nie odpowiadający zasadom partji.** Po tej segregacji przyjętych zostanie do partji **nowych 200 tysięcy członków,** lecz **przeważnie ze sfer robotniczych i wiejskich z pominięciem inteligencji.**

Trocki wraca do pracy

z Ile jest prawdy w opozycyjnem stanowisku Trockiego i zesłaniu go na Kaukaz?

— Wiadomości te są w zupełności fałszywe. Trocki miał w pewnych kwestjach własne zdanie, którego bronił, to jednak absolutnie nie wpłynęło na stanowisko jego wobec partji. Natomiast najwybitniejsi członkowie Komitetu centralnego, jak Kalinin, Zinowiew, i Stalin, wyraźnie oświadczyli, iż nie wyobrażają sobie pracy w rządzie i partji bez Trockiego. Pobyt Trockiego na Kaukazie spowodowany jest chorobą. Stan jednak zdrowia Trockiego poprawił się w ostatnich czasach znacznie, tak, że w **najbliższy czasie spodziewany jest jego powrót do Moskwy i dalsza współpraca z rądzem.**

Tak samo — mówił dalej p. Hanecki — nieprawdziwe są wiadomości podawane przez prasę zagraniczną o wysłacyjnem stanowisku **Rykowa** i o wysłaniu go pod kontrolą do Berlina. Jeśli chodzi o ścisłość, to właśnie Rykow należał do tych, którzy bronili stanowiska Komitetu cenralnego. Pogłoski te mają chyba źródło w tem, że również i Rykow skutkiem przepracowania zapadł na zdrowiu i obecnie w celach kuracyjnych przebywa na Kaukazie.

Nikt poza komunistami nie organizuje się

— Czy rozwijają się oprócz partji komunistycznej inne partje?

— Szczątki mienszewików, jak i eserów tu i ówdzie istniały. Znamiennem jest, że już przeszło od roku na rozmaitych lokalnych konferencjach i zjazdach partyjnych mienszewików zapadają uchwały domagające się likwidacji partji.

— Czy tworzą się jakieś organizacje wrogie obecnemu systemowi rządowemu.

— Nie! Agitują od czasu do czasu jakieś jednostki monarchistyczne nie odgrywają one jednak żadnej roli.

„Gospodarcze położenie Rosji poprawia się".

— Jak przedstawia się obecnie gospodarcze położenie Rosji?

— Pod wpływem nowej polityki gospodarczej, rozpoczętej przez rząd sowietów, gospodarcze położenie Rosji wzmacnia się coraz bardziej. Zarówno dzięki inicjatywie rządu, jak i dopuszczeniu kapitałów zagranicznych, życie gospodarcze bardzo się ożywiło. Prawie wszystkie fabryki pracują, tak. że cały prawie przemysł jest już uruchomiony. Przemysł znajduje się oczywiście w rękach państwa, a **koncesje dane kapitalistom zagranicznym są w ten sposób rozdane, że kapitał zagraniczny nigdy nie ma absolutnej większości w uruchomionych przez się przedsiębiorstwach. Większość jest zawsze w rękach kooperatyw i trustów komunistycznych, a więc pod wpływem rządu.** Nadto kapitaliści zagraniczni zobowiązani są po pewnym czasie zwrócić rządowi eksploatowane przez się przedsiębiorstwa. **Przemysł w niektórych gałęziach pokrywa już prawie wewnętrzne zapotrzebowanie.** Idzie to po linji zamierzeń rządu, który stara się o to, by uniezależnić Rosję od zagranicy i przywóz ograniczyć od minimum.

Rosja chce wrócić do dawnej swej roli w życiu gospodarczem

— Rząd stara się natomiast o to, ażeby Rosja znalazła z powrotem dewne swe stanowisko w życiu gospodarczem Europy, jakie zajmowała przed wojną przez swój eksport. I **już wroku ubiegłym po przebyciu kryzysu ekonomicznego, pokazały się realne rezultaty tej akcji.** Wywieźliśmy zagranicę 200 miljonów pudów zboża i znaczne ilości nafty, drzewa i węgla. W tym roku eksport jeszcze bardziej przybiera na sile. Z powodu pomyślnie zapowiadających się zbiorów, spodziewamy się, że tego roku pójdzie na **eksport około 500 miljonów pudów zboża.** Nadto dalej eksportować będziemy naftę i inne surowce.

Stosunki gospodarcze Rosji z zagranicą

— Stosunki handlowe Rosji z zagranicą ożywiają się zatem?

— Tak! utrzymujemy bardzo ożywione stosunki z Anglją, Niemcami, Norwegją, Szwecją, Holandją, Włochami Francją, Czechosłowacją, Łotwą, Estonią, Finlandją i Polską, oraz ze Wschodem i z Ameryką zaczynamy wchodzić nież i z Ameryką zaczynamy wchodzić w ściślejszy kontakt gospodarczy. Szereg zaś zawieranych obecnie traktatów handlowych niewątpliwie stosunki te jeszcze bardziej ożywi.

Wewnętrzny handel Rosji

— A jak wygląda handel wewnętrzny Rosji?

— Handel ten nie jest jeszcze uregulowany, znajduje się on w pierwszym rzędzie w rękach kooperatyw. Do tej pory jednak odgrywają w handlu miast ze wsią poważną rolę pośrednicy handlowi, którzy przyczyniają się nawet do podbijania cen. Rząd jednak dąży do tego, aby doprowadzić do bezpośredniego kontaktu między producentem a konsumentem, bez pośredników, których akcję rząd zwalcza.

W Rosji niema obecnie ustroju komunistycznego.

— Czy wobec nowej polityki gospodarczej sowietów, oraz dopuszczenia kapitałów zagranicznych nie przekreślone zostały zasady programu komunistycznego i głoszonego na wstępne rewolucji?

— **Ustrój obecny Rosji nie jest ustrojem komunistycznym.** Jeśli wszakże nie wprowadzono jeszcze w życie wszystkich głoszonych na wstępie rewolucji zasad, to uczyniono to dla tem szybszego odbudowania Rosji. Nie znaczy to jednak — mówił dalej p. Hanecki — by rząd wogóle od zasad swych odstąpił. Rząd zatrzymał w ręku swym wszystkie środki, dozwalające mu na to, aby nie zatracać ustroju komunistycznego **i dążyć będzie do stopniowego zrealizowania go.** Przemysł cały prawie jest w rękach rządu, a kapitalizm odgrywa tylko na razie rolę pomocniczą i to na ściśle określonych warunkach.

Kto kandyduje na na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W jesieni b, r. odbędą się wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Kandydatury partji demokratycznej i republikańskiej będą ustalone w czerwcu b.r.

Demokraci nie mają w obecnej chwili nazwisk czołowych, a republikanie znowu są skompromitowani skandalem naftowym. Na razie więc padają różne domniemane nazwiska tych, którzy się zamierzają ubiegać o godność prezydenta Północnej Ameryki.

Ze strony demokratów czynnie agituje Mac Adoo, który objeżdża cały kraj wygłaszając mowy. Poza nim „mówi się" o obecnym gubernatorze stanu Ohio Cox'ie.

Republikanie wysuwają senatora Jansona i obecnego prezydenta Coolidg'ea, tego ostatniego jednakże z zastrzeżeniem, ze względu na „Tea Pat Dome" *(skandal naftowy).*

Zawiązała się poza tem nowa partja tak zwana „pertja trzecia", bez zdecydowanego oblicza politycznego, a złożona z malkontentów z łona obu dotychczas istniejących partji, która wysuwa kandydaturę senatora La Folete. Partja ta, o ile się definitywnie utworzy, będzie miała poparcie socjalistów amerykańskich, którzy się w każdem większem mieście znajdują w homeopatycznych co prawda dawkach.

Utworzenie się trzeciej partji równałoby się przedewszystkiem rozbiciu republikan i co za tem idzie zwiększeniu szans dla demokratów.

Ponad całem życiem politycznem wisi jednak w chwili obecnej, jak miecz Damoklesa, sprawa nieszczęsnego skandalu naftowego, który już pochłonął parę wybitnych stanowisk w szeregach republikańskich.

ROSJA JEST PRZYGOTOWANA DO WOJNY.

Londyn, 11 kwietnia.

Polradjo. Z Moskwy donoszą, Zinowjew oświadczył, że sowiety nie chwycą za broń w celu aneksji Besarabji przez Rosję, jednak gdyby nieprzyjaciele Rosji pragnęli wojny, Rosja do wojny jest przygotowana.

BISKUPI FRANCUSCY W POLSCE.

Poznań, 1[illegible] kwietnia.

Na zaproszenie Episkopatu Polsiego przybywają do Polski biskupi francuscy Przyjazd ma charakter urzędowy i nastąpi w sobotę dn. 14 czerwca do Poznania. Dostojnicy kościoła francuskiego zabawią przez 3 dni w Poznaniu. W czasie ich pobytu odprawione będą solenne nabożeństwa oraz odbędzie się wielka akademja.

W polsce zabawią członkowie Episkopatu francuskiego około 2 tygodni. Projektowane jest zwiedzenie Łodzi, Częstochowy, Lwowa, Krakowa i G. Śląska. Przybywają: Kardynał ks. Dubois, jego wikarjusz generalny i trzej biskupi: ks. biskup Chaptal, znany ze swych usiłowań zjednoczenia obrządku grecko-katolickiego z łacińskim, oraz monsignor Bauddillart, rektor instytutu katolickiego w Paryżu, członek akademji francuskiej i prezydent komitetu katolickiego. Biskupi przybywają na zaproszenie wystosowane przr ks. kardynała Dalbora.

Lola Gzyms -- łódzka Titine.

Wesoła tragedja rozpalonych zmysłów w 50 aktach.

Migawkowe zdjęcia Stanisława Dobrzyńskiego.



1.

Dziś idzie nowy wielki film,
Film — niby „Monna Vanna",
Gra główną rolę — Lola Gzyms,
Z tych gorszych — lepsza panna...



2.

Jej urok zna wszak każdy pan
(Miłości moc wznieciła)
Choć wątpię, czy kto o tem wie,
Ze matka — praczka była...



3.

Odczuła powołanie swe
Zbyt bardzo może wcześnie:
Całusa każdy u niej miał
Za chałwę lub czereśnie...



4.

A nawet, gdy już szła do szkół
Coś miała też z amantki:
Ze sztubakami mknie co sił
Do parków wciąż na randki...

(Dalszy ciąg za chwilę).

Zgrzyty.

W podróży.

Tunel się zbliża, więc dziewczę hoże,
Zdjąwszy, woalkę — w twarz sąsiadowi
Patrzy badając, czy w mroku porze
Da jej całusa i w pół ją złowi.

Lecz tunel przeszedł, ale jak skała
Twardy jest damskich wdzięków bluźnierca,
Ona z rozpaczy spłonęła cała
Na myśl o chłopcu bez krwi i serca.

O, próżny gniew jest dziewy milutkiej,
Próżno z miłości płonie jak raca:
On wie, że tunel ten jest za krótki,
Więc denerwować się nie opłaca.

Sat.

W Polsce najdrożej.

—::—

Kiedyż się wreszcie skończy ta paskarska sielanka?!...

Polska jest krajem wielkiej produkcji. Szmuglujemy i eksportujemy zagranicę. Powinno więc być taniej, aniżeli w takim Berlinie, Pradze Czeskiej, nie mówiąc o siedmiomiljonowym Londynie czy Nowym Jorku.

Tymczasem mimo niższych zarobków, łodzianin płaci w marcu za kilogram mąki pszennej zgórą 10 centów, wtedy gdy londyńskie ladies tylko 8 i pół, berlińskie Frauen 8 i sześć dziesiątych, a czeskie gosposie 8 i osiem dziesiątych.

Chleb żytni kosztuje u nas 6,7, a w Czechach 5,6 centa za kilogram. Za kilo gram ziemniaków płaci się w Polsce 3, a w Berlinie tylko 2 centy.

Masło jest w Łodzi o pół dolara droższe niźli w Pradze Czeskiej, a 10 centów niźli w Londynie i Berlinie. To samo da się powiedzieć o mięsie wołowem, jajkach wędlinie i towarach kolonjalnych. A cukier? Ho! ho! Lepiej nie pisać, niemcy płacą zań 19 czesi 15, a polacy 23 centów za kilogram. Akurat tyle, co dumni synowie Albionu.

Kiedyż się wreszcie skończy ta paskarska sielanka?

—XX—

Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli. 56-ty dzień.

Peterson — Czarna Maska.

Sobotni wieczór minął pod znakiem pięknej walki Petersona z Czarną Maską.

Peterson zdaje się być zapaśnikiem niepokonanym.

Czarna Maska zmuszona będzie wkrótce ulec, któremuś z silniejszych zapaśników, chociażby skutkiem przemęczenia.

Pierwsze 30 min. upływa pod znakiem przewagi duńczyka, który atakuje z nadzwyczajną systematycznością, lecz Masce udaje się z powodzeniem uniknąć przegranej.

Walka przerwana wskutek późnej pory.

Czarna Maska — Michelson (Łotwa).

Wczorajszy wieczór był poniekąd ewenementem turnieju. Walczyli Maska i Michelsohn. Spotkanie decydujące. Znaczna przewaga Maski, która jednak nie potrafi podołać nadludzkiej sile Michelsohn. Pod koniec walki górując Michelsohn, „podwójnemi nelsonami" osłabiając znacznie tajemniczego zapaśnika.

Walka przerwana na skutek późnej godziny.

Arbiter p. Bruszewski.

25 miljardów 903 milj. 500 tys., 23 dol. amer. i 5 rubli złotych.

Oto dotychczasowy rezultat zbiórki na rzecz rodzin bohaterskich strażaków.

Dziś do godz. 12-ej w południe wpłacono następujące sumy:

Personel biura fabrycznego	
K. Kroening i S-ka	300.000.000
H. Offenbach	25.000.000
C. Lichtensein, Dzielna 21	10.000.000
Personel nauczycielski szkoły powsz. miejskiej nr. 154	20.000.000
Górski, Śpiewak i S-ka	100.000.000
Zespół muzyków rest. „Metro pol"	20.000.000
Spółpracownicy firmy „Metropol":	
Wąs	10.000.000
Bentkowski	10.000.000
Starkę	10.000.000
Dunajec	10.000.000
Fagas	10.000.000
Kański	
Feuer	5.000.000
Przybylski	10.000.000
M. Lewinson Sukcesorowie	25.000.000
Fabryka wyr. wełnianych	
W. Alt	50.000.000
Wykończalnia, farbiarnia „Bzura"	
Kleczewski i S-ka w Zgierzu	100000000
Urzędnicy tej fabryki	80.000.000

Czyni to 795 milionów a łącznie 25 miljardów 903 miljony 500 tysięcy mkp., 23 dolary amer. i 5 rb. złotych

Zwalczmy ten dziki obyczaj hałaśliwych detonacji.

Władze winny wydać zakaz sprzedaży cali-chloricum.

Pomimo surowego zakazu władz, detonacje calichloricowe raz po raz przeszywają powietrze, powodując pomieszanie i popłoch.

Ten conajmniej dziwny obyczaj grania na nerwach obywateli winien być stanowczo zlikwidowany, a to przez surowy zakaz sprzedaży środków wybuchowych nietylko w składach aptecznych, ale i we wszystkich sklepach sklepikach, które głównie zaopatrują rzesze wyrostków w calichloricum.

Nie wątpimy, iż władze wystąpią z całą stanowczością przeciwko tym ekscesom, które powodują wielokrotnie ataki nerwowe zwłaszcza u kobiet.

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

—::—

Pokąsana przez psa.

14-letnia Zofja Kulesz, uczennica córka mechanika, w podwórzu domu № 103 przy ul. Piotrkowskiej, została pokąsaną przez psa w nogę.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy na stacji.

Bójka.

W mieszkaniu przy ul. Nawrot № 91, podczas bójki otrzymali rany 29-letnia robotnica, Otylja Chojnacka, 54-letnie Marjanna Chojnacka, oraz robotnica 58-letnia Antonina Ruch.

Lekarz pogotowia udzielił im pomocy.

Przy pracy.

32-letni tkacz, Sendor Goldband w mieszkaniu własnem przy ul. Aleksandryjskiej 21, spadł z drabiny, otrzymawszy obrażenia biała.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Zamach samobójczy.

21-letni robotnik, Antoni Kolasiński, w fabryce przy szosie Konstantynowskiej № 33, w celu samobójczym zażył sporą dawkę solnego.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu denatowi pomocy, odwiózł go do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Bójka na ul. Berka Joselewicza.

Na ul. Berka Joselewicza około № 7 podczas bójki zostali ranieni 54-letni robotnik, Antoni Lepiasz, 55-letnia robotnica, Katarzyna Napieralska, 10-letni Kazimierz Napieralski, 15-letni Mieczysław 63-letni robotnik, Marcin Napieralski i 19 letni robotnik, Adam Baudera.

Wszystkim poszkodowanym udzielił pomocy lekarz pogotowia, pozostawiając ich na miejscu.

Handel przy czarnej kawie.

Grand-Hotel — protoplasta cukierni Merkurego. — Handel włókienniczy. — Tam, gdzie rezydują ludzie gorąca. — Giełda mieszkaniowa. — Handlarze walutowi porzucają życie koczownicze. — Handlowa dziewiczość restauracji.

Wojna, która przyniosła ze sobą całkowity przewrót w życiu społecznem zmieniła całkowicie charakter cukierni i kawiarni.

Będąc dawniej ośrodkami życia towarzyskiego i kulturalnego, **dziś stały się one centrum życia handlowego,** które wyniosło się z biur i składów na ulicę, a stamtąd do cukierni i kawiarni.

Przed kilkoma laty jeszcze za czasów okupacji niemieckiej życie handlowe w Łodzi koncentrowało się w dziś już nieistniejącej kawiarni Grand-Hotelu.

Tam **można było nabyć towar włókienniczy, loco Piotrków, wynająć szmuglerów,** zakupić złoto, a wreszcie „wydobyć" wszelkiego rodzaju dokumenty, zaczynając na „passierscheinach" a kończąc na cetyfikatach przewozowych.

W ogromnych salach tej kawiarni **od wczesnego ranka do późnej nocy urzędowały wszystkie dekasterje spekulantów,** których nie zdołały nawet wypłoszyć, często przeprowadzane przez okupantów rewizje.

Gdy zlikwidowano tę kawiarnię, a jednocześnie wraz życie handlowe różniczkowało się coraz bardziej o- kupowało ono kolejno cukiernie Szmagiera, Komara, Grüntzhändlera, Laufra, a **dziś wdarło się do wszystkich cukierni, znajdujących się w centrum miasta,** przyczem nastąpiło idealne zróżniczkowanie się poszczególnycn gałęzi.

Główną siedzibą kawiarniano-handlową jest cukiernia Komara.

Tu koncentruje się handel włókienniczy, przędza, sztuczny jedwab, juta, dyskonto i częściowo waluta.

Cukiernia ta nosi wybitnie handlowy charakter i zaledwie w niedziele i święta wdzierają się profani do tego sanktuarium, Merkurego, wywołując niezadowolenie jego wyznawców.

Służy, że ona jako barometr sytuacji na rynku włókienniczym — to też w **ciągu ostatnich tygodni panuje w niej pesymistyczny nastrój,** podniecany czarną kawą, podstawowym artykułem spożycia jej bywalców.

Giełda walutowa, gnieżdżąca się na odcinku Piotrkowskiej między Południową i Cegielnianą nie posiadała dotąd ze względów „bezpieczeństwa" urzędowej kawiarni — teraz **jednak poczyna się coraz bardziej koncentrować w cukierni Wesołowskiego,** przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej, wypierając stamtąd giełdę mieszkaniową, posiadającą swą filję w cukierni Ullrichsa przy rogu Andrzeja.

Siedzibą handlarzy opału jest cukiernia Ullrichsa na rogu ulic Zielonej i Piotrkowskiej.

I tu ostatnio panuje przygnębienie, które wzrastać będzie wraz z potęgową niem się ciepła promieni słonecznych, które na tą giełdę działają rozpraszająco

Cukiernia Gostomskiego nie jest jeszcze wolną od naleciałości niehandlowych, ale i tu już wyraźnie zarysowuje się ten proces merkuryzacji.

Charakterystycznem jest w cukierniach posiadających jazz-band nie chce się zagnieździć życie handlowe, które głównie wdziera się do „niemuzykalnych" cukierni.

Restauracje natomiast nie uległy całkowicie tej okupacji — prawdopodobnie zbyt wysokie koszta „handlowe" przy załatwianiu w restauracji tranzakcji nie kalkulują się!...

A. Tul.

FELJETON.

Mateusz, pan gospodarz i sejm.

Kiedy przyszła pora płacenia komornego, poskrobał się bezrobotny Mateusz w głowę i rzekł do żony:

— Ano... trudna rada... chyba, że w bramie gdzie nocleg znajdziemy...

Dzieci ryknęły płaczem. Mateuszowa w roztargnieniu firanką otarła oczy, a Mateusz patrzał beznadziejnym wzrokiem w ścianę.

— Tyle lat!... Tyle lat!... Tak się już do tych pokojów przyzwyczaiłam!... A teraz, o Boże!..

Ale trudno. Taki rozkaz. Żadna pomoc boska nie pomoże. Żaden dokument nawet. Taki rozkaz. Tak być musi. Nikt nie pomoże. Taki rozkaz.

I smutno się zrobiło w domu Mateu-

Zimno. Zwiesny jakoś nie widać. Pracy nijak znaleźć nie można. A tu na gwałt trzeba graty pakować i szukać innego pomieszkania.

Żeby choć jakia pomoc skądciś — jakieś coś —

A tak — —

Sam człowiek na świecie, sam — —

Jak ten wicher w polu.

— — — — — — — —

Pan gospoadrz nie mógł inaczej.

Nie jego wina. Podatki. Studnia się psuje. Śmieci trzeba wywieźć. A to kosztuje.

Lokatorzy nie płacą.

Trudno. Siła wyższa. Inaczej nie można.

I posyła stróża do Mateusza:

—Prędzej pokój opróżnić, bo policję sprowadzę i za mordę, psiakrew, was wezmę!...

— — — — — — — —

A w wielkiej, jarzącej się blaskiem świateł elektrycznych, sali sejmowej było ogromnie parno i ciężkie słowa, padały powoli, jak ołów...

Na wysokim podniesieniu stał poseł jakiś i giestykulując rękoma rozprawiał tubalnym głosem:

— Wysoka izbo! W imię najszerszych mas społeczeństwa, w imię sprawiedliwości, w imię tego wszystkiego, co imienia godne — proszę o wniesienie poprawki zamiast słóweczka 'najemca', słówko „lokator"... Sądzę, że wysoka izba, zrozumie ciężkie położenie mas niepracujących i do wniosku mego przychyli się z całą stanowczością!

A wtedy wstał drugi i wszedł na kazalnicę i głosem, który ścinał krew w żyłach, krzyknął:

— A widzita go! Pachoł żydowski? Likatorów mu się zachciało! My, panie, mamy naszą, polską nazwę! Nie damy ziemi skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy, polski my naród, polski ród, królewski szczep Piast-owy!...

— Precz z „najemcą"! Niech żyje „lokator"!..

— Precz z „lokatorem"! Niech żyje „najemca"!...

— — — — — —

Mateusz pakował manatki.

Taki rozkaz...

— — — — — —

Pan gospodarz nie mógł inaczej. Nowe podatki. Studnia znowu zepsuta. Śmieci.

— — — — — —

A w sejmie jakiś poseł wołał potężnym głosem:

— Trzeba ulżyć, bezrobotnym! Trzeba podać rękę proletarjatowi! Trzeba to wreszcie zrozumieć! Wobec tego proszę o przyjęcie poprawki zamiast słowa „stróż" słowo „dozorca'...

— — — — — —

Dzieci Mateusza rozchorowały się.

W bramie taki przeciąg.

Czasem nawet deszcz kapie do łóżka.

Ale trudno. Tak musi być.

Tak. Taki rozkaz.

Bolski.

Migawki sądowe.

—o—

Historja o psie, który był nieprzyzwoity.

W epoce dr. Sadowskiej, która dla powojennych stosunków demoralizacji jest typowym przykładem rozprzężenia zmysłów, historja o psie nieprzyzwoitym jest co najmniej nieaktualna i śmieszna.

Czego wymagamy od psa, jeśli człowiek jest zły, niedobry, mściwy, uparty, nieprzyzwoity, kłamliwy, oszukujący gburowaty, ślamazarny i wogóle ma same wady?

Przywykliśmy już do tego, że pies jest czemś gorszem od pana Iceksona albo Cybulskiego!

Wnoszę rekurs! Protestuję! zwracam honor! Przeczę! —

Pies (nie jestem człowiekiem towarzystwa ochrony zwierząt) proszę państwa, jest zwierzęciem coprawda czworonożnym, ale gdy stanie na tylnych dwóch łapkach, śmiało może uchodzić za człowieka.

Pies — kochany, wymuskany Neruś albo Foksiu albo Pepuś, albo zgoła — Titnika — ma swój sposób myślenia, swoją logikę i własny pogląd na świat, o wiele rozsądniejszy i ciekawszy niż nie jeden filozof z rodu ludzkiego.

Proszę zaobserwować psa na ulicy. Co to za ciekawy typ! Wszystkiego jest ciekaw! Tu węszy, tam skrobnie nóżką, gdzieindziej zrobi impertynencję dalej jeszcze gorzej omal nie prowokację — ale z dystyngcją, bez kowenansów, prosto z mostu, nie udaje greka, nie chowa się ze swemi wadami, nie kłamie, nie cudzołży, nie kradnie, nie frymarczy!

Pies — (jest to, oczywiście, moje osobiste zdanie i nie będę miał do nikogo pretensji, skoro będzie innego zdania!) pies — powtarzam — jest tylko za mało uświadomiony o swych prawach, gdyż inaczej wszystkie psy na terenie Łodzi założyłyby potężny związek psiego rodu i wystawiłyby magistratowi i mieszkańcom miasta szereg postulatów takiej mniej więcej treści:

1) Zmniejszyć podatek (jakim prawem magistrat ma żyć naszym kosztem?)

2) Zdjąć nam kaganiec! (Wolność słowa, czynu i myśli — zagwarantowane konstytucją!)

3) Zaprowadzić kanalizację! (Stan obecny jest wprost katastrofalny jeśli wziąć pod uwagę nasz psi węch!)

4) Nie nazywać byle kogo psem!

5) Nie przeklinać „psiakrew!" tylko „kozia krew!" albo „kota krew!"

Stop! — Prrr!... Prrr!...

Przeholowałem.

To przecież migawki — a w migawkach opisuje się sprawy sądowe, a w każdej sprawie sądowej musi brać udział jakiś człowiek — pies nie wystarcza.

A właśnie, że wystarcza!

Bo Roman Bryl, który tak samo się nazywa jak pies mojej ciotki został skazany na 3 miesiące więzienia za kradzież bielizny ze strychu.

Wszystkie psy łódzkie wypierają się p. Bryla, jako członka ich rodu.

Jurls.

Tortury się zbliżają.

—:o:—

Gorsety mają wejść w modę

Na wieść, iż po kilku latach zarzucenia gorsetów mają one znowu wejść w modę, paryscy dziennikarze odbyli wywiady z matadorem mody, przedstawicielem słynnej firmy Paquin.

Oznajmił on z miną dyplomaty, iż na razie niebezpieczeństwa jeszcze niema, obawia się jednak, iż w żurnalach na lato 1925 r. ukażą się pierwsze preludja do gorsetu, który znowu weźmie w niewolę kształty kobiety.

P. Paquin sądzi, iż pierwsze ataki bryki będą łagodne, lecz za przyszłość ręczyć nie może. Oto, ażeby panie w obronie swego zdrowia i rozwoju fizycznego miały wystąpić z buntem, nie ma żadnej obawy. Okażą one i tym razem zupełne posłuszeństwo dla mody.

Pocałunek Zoli.

Pewnego razu odwiedził Zolę pewien anglik z piękną córką. Anglik był bardzo rozmowny i jako przyczynę swojej wizyty podał, że z okazji pobytu w Paryżu, nie może pominąć dobrej okazji, nastręczającej mu możność osobistego poznania słynnego Zoli.

Zola zlekka się ukłonił.

Następnie piękna córka anglika powtórzyła to samo i Zola zrobił jeszcze jeden ukłon. Zaczęto wówczas mówić o córce. Nagle anglik usiłował skłonić Zolę do pocałowania jego córki.

— Ona już była całowana przez Tołstoja, Carducciego, Maksyma Gorkiego, Amicisa, Carmen Sylvę i Montegazzę — oświadczył dumny z tego ojciec.

Zola był zaskoczony. Nie wiedział, co odpowiedzieć, więc uczynił to, co mu polecono. Anglik wyjął natychmiast notatnik i zapisał datę oraz godzinę owego pocałunku.

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu").

GOTÓWKA.

Dolary 9.350.000 — 9.300.000.

CZEKI.

Belgja 82.000 — 480.000.
Holandja 3.465.000.
Londyn 40.575.000 — 40.325.000.
Nowy Jork 9.350.000 — 9.300.000
Paryż 566.500 —563.500.
Praga 277.500 — 562.500.
Szwajcarja 1.640.250. — 1.630.000.
Wiedeń 132.100 —131.000.
Włochy 416.000 — 413.600
Złoty frank 1.800.000.
Miljonówka 1050.000.
Bony złote 1.350.000.
Pożyczko dol. 4.945.000 — 4.950.000

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja 464.000.
Chrystjanja 1.250.000.
Holandja 3.415.000.
Londyn 37.750.000.
Paryż 548.000.

Nowy Jork 9.200.000 — 9.240.000.
Praga 266.000.
Szwajcarja 1.615.0000.
Sztokholm 2.420.000.
Wiedej 128.000.
Włochy 408.000.

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9.230.
Tendencja słaba.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE

Paryż gotówka 560.000.
Londyn 40.570.000.
Tendencja bez zmiany.

PIERWSZE NOTOWANIA GDAŃSKIE

Gdańsk, 14 kwietnia.

(Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu".

Marka polska 0.63.
Warszawa 0.62.
Dolary 5.76.

Warszawska giełda akcjowa.

I. BANKOWE.

Bank Dyskontowy 24—23.250
Bank Handlowy 25—23.500—23.750
Bank dla H. i P. 3.900—3.800
Bank Kredytowy 1.900
Bank Handlowy P. 8
Bank Przem. Lw. 1.325
Bank Spółdzielczy 18.250
Bank Wil. H. Przvw. 315—305
Bank Zachodni 8 750—9.200—9 000
Bank Ziedn. ziem 4
Bank Sp. Zar. 18.500—17.500
Bank Zw. Ziemian 2

II. CHEMICZNE ELEKTRYCZNE, CUKROWE, CEMENTOWE:

Cerata 700—750
Sole potasowe 22
Grodzisk 2.850
Kijewski 1.200—1.250
Puls 1.200
Spiess 3—2.900
Strem 50
Wilt 550—525
Zgierz 13.750—12.500—13.000
Elektryczność 5.800
P. T. E. 575—590—580
Siła i Światło 2—1.875—1.900
Chodorów 17—16.150—16
Czersk 2—2.100
Częstocice 8—8 i jedna czwarta
Gosławice 4.800—4.500
Michałów 2—2 i jedna czwarta—2
Cukier 13.500—12.250
Firley 3.200—2.400
Łazy 500—450

III. DRZEWNE, NAFTOWE I METALURGICZNE.

Drzewo 1.252.
Węgiel 19 —18 i pół.
Nafta 1.600.
Przemysł naftowy 20.
Nobel 5.
Cegielski 3—3950.
Fitzner 29 (4).
Lilpop 2.150 — 2050.
Modrzejów 34.500 — 35.750.
Norblin 1.900 — 2.000.
Ortwein 1.700.
Ostrowiec 322 — 33.750.
Parowozy 1775
Pocisk 3.800.
Rohn 1200 (4).

Rudzki 6.500 — 6.900.
Starachowice 10 — 10.400 — 10.100.
Ursus 4—3900—4300.
Maszyny 1.400 — 1.300.

IV. WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE I RÓŻNE.

Zawiercie 182.500.180.000
Żyrardów 1.350.
Belpol 290.
Borkowski 425—450—455.
Jabłkowscy 625—600—610.
Syndykat 6—9—9.500.
Zach. Tow. 1000.
Lloyd 400.
Żegluga (7) 575.
Ćmielów 2.750 — 2.900.
Haberbusch 22.500.
Dźwignia 850.
Klucze 1250 — 1275.
Spirytus 6 — 750 —6.800.
Potęga 8.700.
Lombard 1.500.

Kurs waloryzacyjny franka złotego.

Dziś 14 kwietnia 1.800.000 mk.
Jutro 15 kwietnia 1.800.000 mk.
Dla opłat kolejowych i telegraficznych: 1,800,000 mk.
Dla wyrobów tytuniowych: 1,800,000 mk.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA NEW-YORSKA.

NOWY JORK, 12 kwietnia
Kurs dzienny nominalny
Londyn 4.33.50
Londyn 60 dni 4.30.50
Paryż 6.04
Amsterdam 37.22
Kopenhaga 16.51
Berlin 21. i trzy ósme—21 i jedna czw.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 12 kwietnia
Londyn 11.64 i jedna czwarta
Paryż 16.07 i pół
Szwajcarja 47.15
Wiedeń 0.0037 i siedem ósmych
Kopenhaga 14.65
Sztokholm 71.00
Chrystjanja 39.90
Nowy Jork 268 i trzy czwarte
Bruksela 13.65
Madryt 36.00
Włochy 11.85

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 12 kwietnia
Londyn 26.10
Nowy oJrk 607
Paryż 36.40
Antwerpja 30.85
Zurych 106
Amsterdam 224.90
Sztokholm 159.20
Chrystjanja 83.00
Helsingfors 15.10
Praga 17.84
Rzym 26.90

GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

SZTOKHOLM, 12 kwietnia
Londyn 16.43
Berlin 0.87
Paryż 22.80
Bruksela 19.40
Szwajcarja 66.40
Amsterdam 141.35
Kopenhaga 63.20
Chrystjanja 52.05
Waszyngton 378.50
Helsingfors 9.49
Praga 11.35

GIEŁDA CHRYSTJAŃSKA.

CHRYSTJANJA, 12 kwietnia
Londyn 31.50
Paryż 44.00
Nowy Jork 728
Amsterdam 271.75
Zurych 127.05

Helsingfors 18.25
Antwerpja 37.00
Sztokholm 192.25
Praga 21.70

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY JORK, 12kwietnia
Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 5.000
Dowóz wewnątrz kraju 3.000
Na kontynent 1.000
Loco 31.50
Maj 31.14—17
Lipiec 29.65—68
Sierpień 27.50—50
Wrzesień 26.35—35
Październik 25.67—68
Grudzień 25.05—05
Styczeń 24.78—78
Marzec 24.75—75

NOWY ORLEAN, 12 kwietnia
Loco 31.50
Maj 31.26
Lipiec 29.46
Październik 24.95
Grudzień 24.63
Styczeń 24.45
BREMA, 12 kwietnia—Bawełna. 34.06

NIEURODZAJ W NIEMCZECH.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 12 kwietnia.

W prasie codziennej i fachowej mnożą się głosy o fatalnym stanie zasiewów w Niemczech. Ostatnio pojawiły w wielkiej liczbie na polach myszy polne,krety i inne szkodniki, które niszczą zasiewy. Sytuacja jest tak niebezpieczna, że zdaniem znawców spraw rolnych otwarcie mówi się o klęsce nieurodzaju i kryzysie na lato.

JULJAN STARSKI. (133

Szatan Łodzi.

—x—

Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

—:o:—

Klara cofnęła się szybko w głąb pokoju. Zrobił na niej niemiłe wrażenie. Niski, krępy, z wystającym brzuszkiem wyłupiastemi oczami, które tępo spoglądały wokół przez szkła wielkich amerykańskich okularów wyglądał, jak beczułka. Ocierał nos hałaśliwie w chusteczkę śnieżnej białości. Usiadł na krześle, założył nogę na nogę i, wyciągnąwszy z kieszeni gazetę, począł ją przeglądać obojętnie.

Klara zapukała do drzwi gabinetu ojca.

— Proszę — odezwał się głos z wnętrza.

Weszła. Stary Stübel kończył swą tualetę. Był ubrany w wytworny czarny żakiet, a na nogach połyskiwały pantofle z lakieru. Olbrzymią szczotką przygładzał resztki włosów na głowie.

— Cóż tam znowu? — zawołał, nie odwracając się od lustra.

— Nic, papo, przyszedł pan Hössik..

— Ach, to ty, Klaro.. — ożywił się niebywale — dobrze, dobrze już idę.. Muszę przecie was zapoznać ze sobą...

W wielkim pośpiechem kończył czesanie.

Po kilku minutach był już gotów...

Podał ostentacyjnie ramię Klarze i podążył z nią do salonu, w którym siedział Hössik. Stübel przywitał się z gościem bardzo serdecznie. Przedstawił mu Klarę.

— Moja córka...

— Właściwie, to my się już znamy— odparł Hössik z głupim uśmiechem.

Klara kiwnęła lekko głową i podała mu rękę, którą ten ucałował szarmancko.

Stübel uważał za stosowne podjąć inicjatywę w zabawieniu gościa, począł mu przeto opowiadać o różnych handlowych interesach, które kiedyś przeprowadzał. Widząc jednak, że Klara kręci się zniecierpliwiona na miejscu, przeprosił ich i wyszedł, mrugnąwszy przedtem znacząco i dobrotliwie w stronę córki.

— Tak należy czynić — myślał sobie w duchu — Niech się młodzi zbliżą nieco.

A temczasem w salonie owo „zbliżenie" szło bardzo opornie.

Hössik był nudny. Nie mógł swoją rozmową zadowolnić inteligentnego umysłu Klary. Przeskakiwał z tematu na temat, starał się zaimponować jej swoją znajomością stosunków przemysłowej Łodzi.

Klara odpowiedziała mu niezdecydowanie, jakby od niechcenia. Widział, że ją to nie bawi. Wkroczył na nowy temat.

— Wie pani, od 20 kwietnia będziemy mieli nową walutę...

Co pan powie? — zdziwiła się z grzeczności Klara.

— Tak, tak — odparł ożywiony bardzo — czytałem to w dzisiejszych gazetach.

Rozmowa znów się urwała.

Klara ziewała ukradkiem.

— Boże — myślała — niechże już ci goście zaczną się chodzić, bo chyba dłużej to już nie wytrzymam.

A Hössik nie tracił bynajmniej nadziei. Chciał koniecznie, by Klara myślała o nim, że posiadał rozwiniętą inteligencję.

— Czy pani zna literaturę? wyskoczył nagle. Klara spojrzała nań zdumiona. Ironiczny i szyderczy uśmiech zakwitł w kącikach jej ust.

— Owszem, znam — odrzekła po chwili.

—A wie pani, że Ewers jest podobno żydem?

— Tak, słyszałem o tem...

— Czytałem piękną powieść — ciągnął dalej Hösik — „Białe Niewolnice". Czy pani ją zna?.

Klara potrząsnęła przecząco głową.

Wówczas on, uszczęśliwiony, że otwiera mu się nowa droga do popisania się swą inteligencją i elokwencją, począł jej opowiadać treść romansów z najdrobniejszemi szczegółami.

Skończywszy, zapytał:

— Pięknie, nieprawda?

— Bardzo — odrzekła mechanicznie Klara.

Na tem „rozmowa" o literaturze się skończyła.

Po chwili rozległ się dzwonek u drzwi frontowych. Goście poczynali się schodzić. Klara korzystała skwapliwie z okazji, by przerwać „bawienie" Hössika.

Serce jej napełniło się niepokojem. Za każdym dzwonkiem coś drgało jej w piersi.

— Więc on też przyjdzie! On — Kranc.

Nagle ujrzała go.

Stał we drzwiach i bystrym wzrokiem rozglądał się wokół.

(D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 3,300.000 i odnosz. do domu 250.000 miesięcznie — Zamiejscowa mk 5.200.000 miesięcznie. Zagranica mk. 10.000.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 50000 za wierszmilimetrowy (na stronie 10 szpit.) W TEKŚCIE mk. 100000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NADESŁANE: mk. 80000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NEKROLOG mk. 80000 za wiersz milimetrowy na str. 8 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 400.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Express wieczorny i Republika łącznie 8.300.000 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak